

Żegnaj Pasza... Wspomnienie o Pawle Szeremiecie

Jeden z Sylwestrów końca lat 90. spędzałem z przyjaciółmi w restauracji w centrum Mińska. Patrząc przez okno na Prospekt Skaryny, zauważyliśmy przechodzącego Pawła. Pomachaliśmy mu, a on po prostu wszedł i się przysiadł.

I siedział tak z nami dobrą godzinę zanim przypomniał sobie, że musi iść tam, dokąd w ogóle się wybierał na Nowy Rok. Był takim fajnym gościem, który zjawia się bez zaproszenia, ale w najlepszym momencie...

Zjawić się tam, gdzie trzeba i kiedy trzeba, potrafił też jako dziennikarz. A to niektórym podobało się już znacznie mniej. Jak w 1997 r., kiedy już jako dziennikarz rosyjskiej telewizji ORT robił materiał z niestrzeżonego przejścia granicznego Białorusi i Litwy, któredy miały prowadzić sankcjonowane przez białoruskie władze szlaki przemysłowe.

To był zwykły reportaż. Wielokrotnie niebezpieczniej bywało na demonstracjach opozycji w Mińsku, kiedy specnaz i OMON tłukł jak leci i manifestantów i dziennikarzy.

– Przytrzymaj mi kamerę – poprosił mnie na jednej z manifestacji Dima Zawadski, nieodłączny operator Pawła, gdy wdrapywał się na betonową balustradę, żeby złapać lepszy kadr zadymy – Ale uważaj, ona kosztuje 40 tys. dolarów...

Nie wiem czy specjalnie tak zażartował, ale z wrażenia omal nie upuściłem jej na ziemię od razu.

Aleksander Łukaszenka na żartach nigdy się nie znał. Za reportaż o przemyśle obu aresztowano i oskarżono o współpracę z obcymi wywiadami. W końcu skazano za nielegalne przekroczenie granicy państwowej. Dzięki wstawiennictwu samego Borysa Jelcyna – wyrok był tylko „w zawiasach”.

Paweł wyjechał niebawem do Rosji, Dima został na Białorusi, ale stale współpracował ze swoim kolegą. Zginął w 2000 roku, w wieku 28 lat, wkrótce po powrocie z wyjazdu do Czeczenii, gdzie również razem z Pawłem robił reportaż. Kogo tam zobaczył – nie wiadomo do dziś, ale porwali go i zamordowali go byli funkcjonariusze służb Łukaszenki. Wcześniej był podobno okrutnie torturowany.

16 lat później zginął Paweł. W Kijowie, w strasznym zamachu, w wysadzonym w powietrze samochodzie. Komu przeszkadzał?

Miejscowym oligarchom, którym absolutnie bezkompromisowy dziennikarz mógł już zdążyć zaleźć za skórę? Ale dlaczego zamordowano go tak... ostentacyjnie, w sposób przypominający metody rosyjskiej mafii z połowy lat 90? Tak jakby komuś zależało, żeby pokazać, że tak właśnie załatwia się porachunki dziś w Kijowie.

Ale komu – Łukaszence, który nie przebacza nigdy i nikomu? Mimo tego, że po wyjeździe z kraju Paweł z równą łatwością jak zrobił to na Białorusi, zapracował na status medialnej gwiazdy najpierw w Rosji, a potem na Ukrainie, to o ojczyźnie nie nie

zapomniał, wciąż redagując opozycyjny portal Biełorusskij Partizan. W jednym z ostatnich tekstów pisał o tym, jak dzięki dopiero dzięki wyjazdowi do Kijowa i kontaktowi z językiem ukraińskim, nabrał szacunku do ojczystej białoruszczyzny, którą niegdyś jako stołeczny kosmopolita – po prostu gardził.

Ale może wszystko było jeszcze brutalniejsze w swojej prostocie. Paweł Szeremiet wyjechał najpierw do Rosji, m.in. po to, aby korzystając z wolności słowa skuteczniej walczyć z dyktaturą na Białorusi i jej przejawami w nowej ojczyźnie. Potem, kiedy dyktatura przyszła do Rosji, wybrał miejsce, skąd mógł walczyć również z nią.

Jego śmierć w centrum Kijowa mogła być więc jeszcze wyraźniejszym sygnałem niż zamordowanie pod murami Kremla Borysa Niemcowa – z którym zresztą Paweł się przyjaźnił.

Jeżeli trop prowadzi do Moskwy, oznacza to tylko jedno – nikt, kto z putinowskiej Rosji ucieka na Ukrainę i próbuje tam angażować się w życie społeczne i polityczne w sposób, który władze Kremla uznają za niebezpieczny, nie może i tam czuć się bezpieczny. A to że Szeremiet był Białorusinem? Niech tłumaczy się teraz Łukaszenka.

Jakiś rok temu pokłóciłem się z Pawłem, kiedy opublikował w Biełorusskim Partizanie wideo Bielsatu, nie informując o autorstwie materiału. Odpowiedział, żebym się nie wygłupiał, bo my wcale nie jesteśmy lepsi. Dociał też złośliwie, że poza tym dzięki temu, że ktoś otworzy zalinkowany na jego stronie nasz materiał to i tak jego oglądalność będzie większa niż wszystkich naszych innych publikacji razem wziętych... Takie wzajemne docinki.

Refleksja, że wszystko to było tak błahe i mało istotne, jak zawsze przychodzi zbyt późno. Żegnaj Pasza!

Cezary Goliński, belsat.eu/pl

Autor w latach 1991 – 2002 był korespondentem zagranicznym na Białorusi: m.in. „Gazety Wyborczej”, RMF FM, sekcji polskiej Radia Wolna Europa i redakcji polskiej BBC.

Za: <http://belsat.eu/pl/news/zegnaj-pasza-wspomnienie-o-pawle-szeremiecie/>

Fot. Paweł Szeremiet i Dzmitryj Zawadski (1998).

